

Marcelina Jakimowicz  
Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

## **Kulturowo-społeczny wymiar epidemii syfilisu w Galicji Wschodniej na przełomie XIX/XX w. Przykład Huculszczyzny**

Przez wieki Huculszczyzna, jak sami jej mieszkańcy byli mityzowani. Zarówno w dziełach ukraińskojęzycznych<sup>1</sup>, jak i polskojęzycznych<sup>2</sup> badaczy, artystów i literatów byli oni uosobieniem wolności, góralskiej godności i dzikości. Pomysłów na pochodzenie karpackich górali było wiele, m.in. „ze względu na ich osobistą dumę narodową”<sup>3</sup> określani byli jako szlachta ruska. Sofron Witwicki w XIX w. pisał natomiast, że Huculi są potomkami kniazia Hecyło — brata księcia Roścysława, który żył i od IX w. zajmował tereny Morawii<sup>4</sup>. Rdzeń etnosu huculskiego wywodzą także od ludów północy, które przywędrowały w Karpaty ok. IX w. z Danii i Norwegii<sup>5</sup>. Dopatrywano się w nich honorowych, niełubiących uległości górali, których postawa wskazywała na ich długą historię i wielowiekowe poczucie wolności. Witwicki pisał: „naród ten nie znał niewoli, dlatego po dziś dzień Huculi byle najbiedniejszy przed nikim płaszczą się nie lubi”<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> Na przełomie XIX i XX w. obszar Huculszczyzny był interesującym terenem dla wielu badaczy ukraińskojęzycznych takich, jak np.: I. Franko, W. Hnatiuk, T. Kisilewskij, Krypjakewycz, A. Oniszczuk, I.P. Szekeryk-Donykiw, W. Szuchiewicz, ks. O. Woljański, F. Wowk, ale też dla badaczy niemieckojęzycznych np. R. Kaindl. Zob. І.Ф. Дмитрук, *Внесок української інтелігенції у дослідження етнографії Гуцульщини (кінець XIX — початок XX ст.)*, „Інтелігенція і влада”, 2008: 13, s. 189-199.

<sup>2</sup> M.in. J.K. Falkowski, A. Fischer, O. Kolberg, J. Schnaider, J. Talko-Hryncewicz, S. Vincenz, S. Witwicki, W. Zawadzki.

<sup>3</sup> S. Witwicki, *Rys historyczny o huculach*, Nakład i Druk M.F. Poremba, Lwów 1863, s. 11.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 11-12.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 12.

Przełom XIX i XX w. w Galicji był okresem dyskusji sejmowych dotyczących „ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i na obszarach dworskich”<sup>7</sup>, w ich ramach zawierał się program wprowadzenia profilaktyki i w szczególności na obszarach wiejskich zatrudnienie większej liczby lekarzy<sup>8</sup>. Niezwykle problematyczną kwestią dla zdrowia Hucułów w XIX w. był syfilis, który na tym terenie wyewoluował do choroby endogamicznej<sup>9</sup>. W wielotomowym dziele *Huculszczyzna* Wołodymyr Szuchiewicz<sup>10</sup> przytaczał statystyki zachorowań oparte na badaniach prowadzonych przez dr. Józefa Merunowicza<sup>11</sup> w 1899 r., które potraktowane zostały jako apel do ratowania Hucułów od zgubnych efektów dziedzicznej kiły. Po apelu tym mieszkańcy kilkunasu wsi huculskich zostali zbadani przez lekarzy, przykładowo w Żabiu 25% pacjentów zdiagnozowano jako wymagających natychmiastowego pobytu w szpitalu, w Kosmaczu natomiast było to aż 60% przebadanych<sup>12</sup>.

Badania naukowe w XIX w. niewiele różniły się od romantycznych podróży, jak pisze Choroszy „naukowość nie uniemożliwiała przeżyć emocji, szkiełko i oko nie przeszkadzały sercu”<sup>13</sup>. W artykule przedstawię, jak problem epidemii kiły na Huculszczyźnie na przełomie XIX i XX w. był traktowany przez władzę i inteligencję, lekarzy, etnografów i regionalistów zajmujących się tym terenem, a jak chorobę definiowała sama ludność góralska. Na początku tekstu zajmuję się kwestią stanu lecznictwa i profilaktyki w Galicji

---

<sup>7</sup> Ustawa zakładała wprowadzenie, na terytorium złożonym z kilku gmin, funkcji lekarza okręgowego, który to miał leczyć ubogich chorych i wprowadzać wśród nich profilaktykę. Ponadto zakładano, że w każdej gminie powinna być wyuczona akuszerka („Gwiazda katolicka. Czasopismo ludowe, naukowo-religijne, polityczne i społeczne”, Lwów 1891: 3, s. 93-94.

<sup>8</sup> Zob. „Gwiazda katolicka. Czasopismo ludowe, naukowo-religijne, polityczne i społeczne”, 1891: 2, Lwów, s. 65.

<sup>9</sup> Choroba, która trwa w określonym regionie i pozostaje dłużej, dotykając stałą liczbę osób.

<sup>10</sup> Zob. M. Jakimowicz, *Na ratunek pół-dzikim dzieciom natury. Problem syfilisu we wsiach huculskich w dziele Włodzimierza Szuchiewicza „Huculszczyzna”*, w: *Obce/swoje II. Miasto i wieś w kulturze Białorusi, Polski, Rosji, Ukrainy*, red. K. Glinianowicz, K. Kotyńska, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2017, s. 177-187.

<sup>11</sup> Józef Merunowicz — (1849–1912) dyrektor Departamentu Sanitarnego Namiestnictwa we Lwowie, był autorem wielu sprawozdań wydawanych w formie nadbitek z „Przeglądu Lekarskiego” (UJ Kraków) bądź broszur (Lwów). Doktor medycyny, jako radca ministerialny działał już w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. Wydawał m.in. *Sprawozdania CK Krajowej Rady Zdrowia o Stosunkach Zdrowotnych w kraju* (1883 r.), *Śmiertelność w większych miastach Galicji* (1882 r.). Zob. M. Sołtysik, *Proces o „Bogno” i o Bagno (cz.2). Sport osobistej nienawiści*, „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej”, 2013: 5-6, s. 260.

<sup>12</sup> W. Szuchiewicz, *Huculszczyzna*, T. 2, Staraniem i nakł. Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, Lwów 1902, s. 56.

<sup>13</sup> J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Nakładem Autora, Wrocław 1991, s. 91.

wschodniej w XIX/XX w., ze szczególnym uwzględnieniem były jako jednej z epidemii dziesiątkujących ludność tych terenów. Następnie przedstawiam znaczenia nadawane kile, stan leczenia i piętno społeczne zarażonych syfilisem. W kolejnej części tekstu zajmuję się problemem zachorowań na kiłę z perspektywy górali, posiłkując się jednak publikacjami etnografów prowadzących na terenie Karpat Wschodnich badania terenowe. W ostatniej części ukazuję fragmenty opisów etnograficznych dotyczące *z a s a d ż y c i a m a ł ż e ń s k i e g o i o b y c z a j ó w g ó r a l i*.

## Stan zdrowia w Galicji Wschodniej i problem syfilisu

Druga połowa XIX w. na terenie Galicji wschodniej to czas zmagania o zdrowie najbiedniejszych jej mieszkańców, a przede wszystkim walka z dziesiątkującymi mieszkańców tego terenu chorobami: alkoholizmem, gruźlicą i kiłą. W tym czasie zakładane są stowarzyszenia lekarskie i towarzystwa naukowe, np. Towarzystwo Lekarzy Galicyjskich. Organizacje te zajmowały się popularyzacją wiedzy, edukacją społeczną na temat znaczenia higieny i zdrowia, ale także czynną walką na rzecz szczepień przeciwko chorobom zakaźnym, leczeniem alkoholizmu i chorób wenerycznych<sup>14</sup>.

Oprócz chorób zakaźnych jedną z klęsk dla mieszkańców Galicji był głód, wraz z powszechną nędzą był on jednym z najważniejszych problemów społecznych, do tego stopnia, że obszar zwany był potocznie „Królestwem Galicji i Głodomorii”<sup>15</sup>. Około 35 tys. dzieci umierało corocznie w pierwszym roku życia, a w niektórych powiatach śmiertelność wynosiła nawet 50% noworodków<sup>16</sup>. Nie licząc fali głodu z powodu nieurodzaju, głód na przednówku dotykał większość chłopów, w tym też Hucułów, co potwierdzają słowa Witwickiego: „W 1859 roku sam widziałem, że dzieci na wiosnę trawę paśli w Żabiu, a starszych widywałem, że siedzieli na drzewie i obrywali młode bukowe liście, by głód zaspokoić”<sup>17</sup>. Z powodu głodu i „galicyjskiej nędzy”

<sup>14</sup> A. Bołdyrew, *Czasopisma lekarskie i higieniczne na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. jako źródło do badań nad patologiami społecznymi (na przykładzie prostytutki)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej”, 2011: 9, s. 189.

<sup>15</sup> R. Tomczyk, *Zagrożenia epidemiologiczne na terenie austriackiej części monarchii habsburskiej w XIX w. (do 1914 r.). Aspekty prawne i administracyjne*, „Galicja. Studia i Materiały”, 2015: 1, s. 104.

<sup>16</sup> Сут. за: О.Я. Сорока, *Державне регулювання медичної діяльності на Прикарпатті в першій половині XX століття*, Видавництво Івано-Франківський національний технічний університет нафти і газу, Івано-Франківськ 2016, s. 56.

<sup>17</sup> S. Witwicki, *op. cit.*, s. 49.

przed I wojną światową nasiliły się także migracje zarobkowe do Europy Zachodniej i Ameryki.

Wiek XIX traktowany był jako czas rozwoju cywilizacyjnego w Europie, jednak był też okresem dziesiątkujących społeczeństwo epidemii, m.in. na terenie Galicji Wschodniej w latach 1830–1870 wystąpiły epidemie cholery i tyfusu. Najważniejszym ogniwem walki z epidemiami na terenie Galicji były władze państwowe, które reprezentowało Lwowskie Namiestnictwo i starostwa powiatowe. Narzędziem walki było rozpowszechnienie za pomocą ulotek i broszur na terenie miast sposobów zapobiegania zarażeniom, poza tym na wieść o rozpowszechniających się za granicą epidemiach, np. cholery w Rosji, zaostrzano przepisy dotyczące przepływu osób w obszarze granicznym<sup>18</sup>. W porównaniu do innych części Austro-Węgier Galicja była traktowana jako peryferie, dlatego służba zdrowia stała na niskim poziomie. W 1870 r. na 10-15 tysięcy mieszkańców przypadła jeden lekarz, który mieszkał zazwyczaj w większych centrach administracyjnych. Podczas dostosowania systemu zdrowotnego w Galicji do obowiązującego w monarchii wprowadzono trzy poziomy instytucji mającej na celu ochronę zdrowia. Pierwszą, generalną instytucją był Urząd Ochrony Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ponadto ochroną zdrowia zajmowały się także lokalne władze, wyjątkową jednostką była policja sanitarna, która stanowiła część policji w Galicji Wschodniej<sup>19</sup>. W drugiej połowie XIX w. oprócz chorób wenerycznych największym zagrożeniem dla mieszkańców Galicji były: ospa, gruźlica, odra, płonica, dur brzuszny i plamisty, czerwonka, jak i wspominany alkoholizm. Do tego czasu ważnym czynnikiem przyczyniającym się do szerzenia się chorób zakaźnych na tym terenie była zła jakość wody pitnej i ogólny brak higieny. Dopiero na przełomie XIX i XX w. w większych miastach monarchii zbudowano kanalizację<sup>20</sup>. Ogromne znaczenie dla walki z chorobami epidemicznymi na przełomie XIX i XX wieku miała poprawa warunków życia w miastach, wzrost świadomości zagrożeń wynikających z braku higieny, które opierały się na wykonywaniu prostych czynności zapobiegawczych, np. gotowania wody przed spożyciem, czy też korzystaniu z detergentów przy myciu ciała<sup>21</sup>. Przy magistratach miejskich pracowali lekarze, którzy nadzorowali obwody sanitarne. Natomiast starostwa powiatowe i komisariaty miały w obowiązkach informować władze sanitarne o chorobach masowych wśród

---

<sup>18</sup> K. Meus, *Profilaktyka przeciwepidemiczna w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2016, s. 305-306.

<sup>19</sup> О.Я. Сорока, *op. cit.*, s. 55.

<sup>20</sup> R. Tomczyk, *op. cit.*, s. 103.

<sup>21</sup> K. Meus, *op. cit.*, s. 326.

mieszkańców, a także wśród zwierząt gospodarskich. W XIX w. nadzór i kontrola władzy miały przyczynić się do zmniejszenia zagrożeń epidemiologicznych na terenie Galicji Wschodniej<sup>22</sup>.

Jedną z powszechniejszych chorób w Europie była kiła, której występowanie związane było prawdopodobnie z wyprawami kolonizacyjnymi. Jednak dopiero w XV w. na kontynencie choroba rozprzestrzeniła się na szeroką skalę — po wyprawie króla Francji Karola VIII na Neapol, podczas której żołnierze zaatakowani i zdziiesiątkowani chorobą zmuszeni byli zawrócić. W tym czasie syfilis opanował całą Francję, Włochy, a przez Niemcy dotarł do Polski. Droga rozprzestrzenienia się kiły wpłynęła na jej nazewnictwo. Nazywano ją chorobą „neapolitańską”, „francuską zarazą”, Niemcy i Polacy określali ją mianem „francy”, natomiast Rosjanie nazwali ją „chorobą polską”<sup>23</sup>.

Specyfika choroby polega na tym, że w pierwszej fazie następują samostanne reemisje objawów. Przebieg choroby dzieli się na fazę wczesną (pierwsze dwa lata zakażenia) i późną. Okres wylegania choroby to około 21 dni, jednak podobnie jak jej przebieg zależny jest od liczby wprowadzonych do ustroju krętków białych wywołujących syfilis, ich zjadliwości, a także ogólnego stanu zdrowia i odporności zarażonego<sup>24</sup>. W czasie rozwoju choroby powiększają się węzły chłonne w pachwinie, i powstają owrzodzenia, które są bezbolesne. Objawy szybko ustępują i dopiero po około dziewięciu tygodniach pojawiają się objawy wtórne, czyli wysypka na skórze i błonach śluzowych, a także powiększenie się węzłów chłonnych, po tym czasie następuje kolejna reemisja. Po kilku latach rozwija się kiła zwana późną lub narządową, w czasie której powstają nieodwracalne zmiany w organizmie<sup>25</sup>. Efekty choroby zauważalne są w koordynacji ciała chorego, jego zachowaniu i wyglądzie. W pierwszych dwóch latach zakażenia choroba jest w stanie ukrytym, a równocześnie charakteryzuje się najwyższą zakaźnością. Natomiast w późniejszym okresie zakaźność choroby może zupełnie zaniknąć<sup>26</sup>. Kiła atakuje także układ nerwowy, niekiedy powoduje chorobę psychiczną. Długotrwały „ukryty” rozwój syfilisu w pierwszej fazie choroby powodował,

<sup>22</sup> R. Tomczyk, *op. cit.*, s. 105.

<sup>23</sup> A. Sozańska, *Obraz epidemii na przykładzie kiły i AIDS*, [w:] Bogactwo i bieda. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów, red. B. Płonka-Syroka, Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2014, s. 137.

<sup>24</sup> O. Jakubowicz, *Kiła — realne zagrożenie — część I*, „Nowiny Lekarskie” 2009: 78, 5-6, s. 336.

<sup>25</sup> R. Tannahill, *Historia seksu*, przeł. G. Woźniak, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2013, s. 362.

<sup>26</sup> O. Jakubowicz, *op. cit.*, s. 336.

że chory prowadzący życie seksualne zarażał innych, jak i płodził dzieci obciążone genetycznie<sup>27</sup>.

W XIX w. wykorzystywano objawy kiły późnej jako przestrogi przed pozamałżeńskimi kontaktami seksualnymi. Od publikacji badań Jonathana Hutchinsona o objawach kiły wrodzonej do obaw przed zarażeniem doszedł strach przed przekazaniem syfilisu kolejnym pokoleniom. Trwałość przez pokolenia choroby i okropność wizerunku chorego sprawiała, że relacje seksualne pod koniec XIX w. widziane były jako zagrożenie<sup>28</sup>. W XIX w. dziedziczna kiła i jej objawy były wykorzystywane przy wzbudzaniu strachu przed „kopulacją kloaczną, chorobliwą”. Dziedziczni syfilitycy byli przedstawiani jako potwory, powszechnie uważano, że kiła oznaczała wyrok dla dwóch bądź nawet siedmiu pokoleń<sup>29</sup>.

W XIX w. w tej części Europy prowadzono walkę z syfilisem za pomocą medycznej kontroli domów publicznych, jednak ta nie zahamowała epidemii. Według władz każda z kobiet trudniąca się nierządem powinna zgłosić się jako tzw. jawna prostytutka do biura sanitarno-policyjnego i musiała podlegać badaniom okresowym. Jak pisze Konrad Meus, prawdopodobnie wszelkie kroki mające zapobiegać roznoszeniu się chorób wenerycznych były skazane na niepowodzenie, ponieważ większość prostytutek nie rejestrowała się i nie badała, natomiast jawne prostytutki, u których zdiagnozowano chorobę, nie mając alternatywnego sposobu zarobkowania, nadal uprawiała nierząd<sup>30</sup>. prostytutki ukrywały chorobę, starając się nie stracić pracy, co powodowało rozprzestrzenianie się syfilisu<sup>31</sup>. Pod koniec XIX w. nie znano genezy choroby, a także często nie odróżniano chorób wenerycznych od siebie<sup>32</sup>. W tym okresie panowała wręcz obsesja chorób dziedzicznych, ciało „rozwiązłe” było przedstawiane jako zdegenerowane i uwstecznione. Mężczyźni, nawet ci, wśród których było wiele zachorowań, traktowani byli jako ofiary. Choroba kojarzona była z rozwiązłością i brudem, podejrzewano o jej rozpowszechnienie wyłącznie „niziny społeczne”, dlatego też nie dopuszczano do świadomości, że ktoś z wyższych sfer może przyczyniać się do kolejnych zakażeń. W XIX w. uważano, że syfilis podstępem z ulicy bądź z pomieszczeń dla służby atakował wyższe warstwy społeczne, kiła traktowana

---

<sup>27</sup> R. Tannahill, *op. cit.*, s. 362.

<sup>28</sup> A. Corbin, *Spotykam się z ciałem*, [w:] *Historia ciała. Od rewolucji do I wojny światowej*, T. 2, red. A. Corbin, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, s. 193.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>30</sup> K. Meus, *op. cit.*, s. 312.

<sup>31</sup> K. Janicki, *Epoka hipokryzji. Seks i erotyka w przedwojennej Polsce*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2015, s. 209.

<sup>32</sup> R. Tannahill, *op. cit.*, s. 322-323.

była jako niszczenie „od dołu” biologicznego kapitału elit<sup>33</sup>. W Europie bycie syfilitykiem powodowało gettoizację, ponieważ społeczeństwo wiązało kiłę z odrazą moralną<sup>34</sup>. Zniekształcenia ciała syfilityków i ich potomków miały potwierdzać ich „moralny występki”<sup>35</sup>. W słowniku medycznym z pierwszej połowy XIX w. czytamy, że kiła „jest chorobą zaraźliwą, którą nabywa się na tyle różnych sposobów, która objawia się pod tak różnymi i rozlicznymi postaciami, że nie poddaje się żadnej definicji filozoficznej”<sup>36</sup>. Takie definiowanie kiły ukazywało powszechną w owym czasie na terenie całej Europy koncepcję jedności chorób wenerycznych.

Pod koniec XIX w. walka z chorobami zakaźnymi odbywała się za pomocą dużych nakładów finansowych, które były przeznaczane na tworzenie oddziałów zakaźnych w szpitalach, podejmowanie działań dezynfekcyjnych, organizowanie szczepień np. przeciwko ospie, a także — w momencie zagrożenia epidemią — tworzenie sanitarnych kordonów<sup>37</sup>. Natomiast leczenie kiły w tym czasie „stało w miejscu”. Stosowana dotychczas terapia rtęciowa została podważona i niektórzy lekarze zaczęli stosować terapię przeciwpalną polegającą na kąpielach, obmywaniach, aplikowaniu środków pobudzających i łagodzących, które miały zwalczać podrażnienia skórne. Część lekarzy nadal używała rtęci, tym bardziej że w tym czasie pojawiły się nowe związki: octan, azotan, fosforan, siarczek rtęci<sup>38</sup>. W Sprawozdaniu Krajowej Rady Zdrowia z 1896 r. pisano, że problemem w leczeniu kiły było nastawienie i brak wiedzy wśród ówczesnych lekarzy:

Przeważna ilość kolegów [lekarzy] jest przekonana, że kiła jest chorobą, której przebieg i zakończenie, spoczywa całkowicie w naszej mocy, i sądzi, że rozchodzi się tylko o to, aby chory w czas się zaczął leczyć, i leczył podług pewnej doświadczonej metody [ ... ]. Prawie każdy z lekarzy praktycznych ma swoją wypróbowaną metodę, której kiła w jego mniemaniu oprzeć się nie jest w stanie.<sup>39</sup>

<sup>33</sup> A. Corbin, *op. cit.*, s. 193.

<sup>34</sup> S.V. Beck, *Syphilis: Morbus gallicus*, [w:] Wielkie epidemie w dziejach ludzkości, red. K.F. Kiple, przeł. Z. Sidorkiewicz, Oficyna Wydawnicza Atena, Poznań 2002, s. 161.

<sup>35</sup> Już od XVI w. wiadano, że kiła jest chorobą związaną z aktem seksualnym, co wiązało się z przekonaniem, że jest ona oznaką grzechu. Wiązała się z silnym piętnem społecznym i miała być dla chorego osobistą hańbą (S.V. Beck, *op. cit.*, s. 166-167).

<sup>36</sup> S. Quetel, *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 137.

<sup>37</sup> P. Franaszek, *Zdrowie publiczne w Galicji w dobie autonomii (Wybrane problemy)*, Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 24.

<sup>38</sup> S. Quetel, *op. cit.*, s.146-147.

<sup>39</sup> *Sprawozdanie ze szpitali powszechnych w Galicji z Krakowem za rok 1893*, Lwów 1894, Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie. Oddział kiłowo-skróny, s. 168-169.

Wzmózione akcje przeciwdziałania syfilisowi były prowadzone w galicyjskich miastach, w których stacjonowały garnizony<sup>40</sup>. W leczeniu szpitalnym stanowiły one 20% przypadków chorych. Pod koniec XIX w. wzrost zachorowań wywoływał niepokój administracji i lekarzy. Problem był tak ogromny, że w roku 1895 C.K. Namiestnictwo apelowało do C.K. Krajowej Rady Zdrowia o znalezienie sposobu na wzrastającą z roku na rok liczbę chorych na syfilis<sup>41</sup>. Największy odsetek zachorowań w Galicji odnotowano w Krakowie i Lwowie, a także w powiatach stanisławowskim, przemyskim i podgórskim, co tłumaczono obecnością garnizonów wojskowych na tych obszarach. Zwiększenie liczby chorych na syfilis było także związane z miejscami robotniczych skupisk, np. w przypadku miasta przemysłu naftowego w Borysławiu, czy też w robotniczej części Lwowa-Zamarstynowie<sup>42</sup>. Natomiast w Karpatach Wschodnich w drugiej połowie XIX w. odsetek zachorowań na syfilis w szpitalach wynosił 40%, dla porównania na gruźlicę w tym czasie leczyło się tylko 6% pacjentów<sup>43</sup>. W Galicji Wschodniej oprócz braku lekarzy problematyczna była także mała liczba szpitali — ludność miała do dyspozycji tylko trzy szpitale w: Iwano-Frankiwsku (Stanisław za czasów Austro-Węgier), Śniatyniu i Kołomyi. Brak lekarzy dotyczył w szczególności wsi, na których nie przestrzegano podstawowych zasad higieny. Ponadto większość gmin nie było stać na budowę lecznic czy też zatrudnienie lekarzy<sup>44</sup>.

Na przełomie XIX/XX w. w Europie powszechnie uważano, że na wsiach dominuje większa swoboda seksualna niż w miastach. Strach przed wyuzdanym ludem atakujący mężów i ojców „rodzin burżuazyjnych” pojawia się w wielu ówczesnych tekstach<sup>45</sup>. W przypadku mieszkańców huculskich wsi, w których panował syfilis endogamiczny, ten strach też się pojawiał, choć Huculi, podobnie jak inni mieszkańcy gór, podlegali mityzacji. Z jednej strony przedstawiani byli jako egzotyczni, dzielni, fascynujący, wolni, „archaiczni”, żyjący w kontakcie z naturą, a z drugiej jako dzicy, rozwiąźli, zwierzęcy.

---

<sup>40</sup> K. Meus, *op. cit.*, s. 311.

<sup>41</sup> P. Franaszek, *op. cit.*, s. 41.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>43</sup> О.Я. Сорока, *op. cit.*, s. 57.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 58-59.

<sup>45</sup> S. Quetel, *op. cit.*, s. 2010.

## Obyczaje, życie seksualne i syfilis u Huculów na przełomie XIX/XX w.

Teren ukraińskich Karpat Wschodnich, określane niekiedy jako Huculszczyzna halicka był na przełomie XIX i XX w. obszarem, na którym przeważała ludność greckokatolicka (ok. 80%), natomiast w znacznej mniejszości była ludność żydowska i rzymskokatolicka. Przykładowo w powiecie kosowskim w 1886 r. statystyki ze spisu powszechnego wyglądały następująco, ludność greckokatolicka 81,6%, żydowska 12,4%, rzymskokatolicka 4,5%<sup>46</sup>. Spisy powszechne nie zakładały wyodrębnienia grup etnicznych takich, jak m.in. Huculi czy Bojkowie. Huculszczyzna jest więc historyczno-geograficzną częścią Ukrainy, czy też raczej Karpat Wschodnich, o nieokreślonych dokładnie granicach zamieszkiwania Huculów<sup>47</sup>.

O ile w etnograficznych opisach życia w huculskich wsiach pojawia się wiele wiadomości na temat barwności sztuki, stroju, egzotyki zwyczajów, jak i mitologii huculskiej<sup>48</sup>, o tyle o życiu codziennym pisano niewiele. Dominowała natomiast idealizacja postaci Hucula — pod koniec XIX w. Juliusz Turczyński, zwiedzając Karpaty, pisał:

Lud tutejszy nie ma chciwości, zwykłej dziś u górali tatrzańskich. Hucul gościnny, wesoły, żywego usposobienia, sangwinik lub choleryk, nie ogląda się za groszem, a nigdy nie żąda zapłaty za nocleg i żywność podaną.<sup>49</sup>

Natura i charakter górali poddawane były mityzacji, byli oni „wolnymi ptakami Europy”, „chłopami o artystycznej duszy”, przykładem są słowa Zawadzkiego w czasopiśmie „Kłosy” z 1872:

Jakoż Hucul staje się tutaj istnym fantastą, marzycielem, a poezya w głębi jego uczucia spoczywająca objaśnia się wyrazem melancholijnym, wyrazem tęsknoty do jakiś odległych krajów i mórz, jakby pierwotniej rodu swego kolebki.<sup>50</sup>

Kultura huculska była uważana za archaiczną, np. sam kalendarz świat huculskich dla wielu badaczy był przykładem nakładania się świąt pogańskich

<sup>46</sup> В. Клапчук, *Населення Гуцульщини*, „Питання історії України”, 2009: 12, s. 22.

<sup>47</sup> T. Kosiek, *Czy w rumińskim Maramureszu mieszkają Huculi*, [w:] *Kultura współczesnej Huculszczyzny*, red. J. Cząstka-Kłapyta, J. Stęszewski, Oficyna Wydawnicza Wierchy, Kraków 2010, s. 46.

<sup>48</sup> Zob. I. Дмитрук, *Міфологічні уявлення гуцулі в етнографічних дослідженнях XIX — XX ст.*, „Народознавчі Зошити”, 2010: 5-6, s. 700-706.

<sup>49</sup> J. Turczyński, *W Karpatach*, „Gazeta lwowska”, 1886: 76, nr 107, s. 1.

<sup>50</sup> W. Zawadzki, *Huculi. Szkic etnograficzny*, „Kłosy. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe”, 1872: 15, nr 390, s. 407.

na chrześcijańskie święta, synkretyzm był widoczny także w licznych huculskich apokryfach<sup>51</sup>. W publikacjach badaczy i literatów jedną ze sfer życia Huculów niepodlegającą mityzacji i idealizacji było zdrowie i higiena. Szuchiewicz stan higieny w huculskich wsiach określał jako tragiczny:

Huculi nie myją swego ciała, oprócz rąk i twarzy, a rzadko się zdarza, by nawet który z tych, co mieszkają nad rzeką kąpał się kiedy; tylko pod niedzielę zmywają mężczyźni włos swój ługiem, do którego kobiety i kędzierzawi mężczyźni dodają burakowego barszczu, ażeby włosy zbite (*skłymakowanyj*) skutkiem całotygodniowego powierzchownego tylko czesania, łatwo rozczesać się dały.<sup>52</sup>

Zgodnie ze zwyczajami huculskimi ciało powinno pachnieć naturalnie, każda inna woń, bądź brak owego zapachu była podejrzana i traktowana jako skutek magii, zasada ta dotyczyła jednak przede wszystkim kobiet, które — jak wierzono — mogły rzucić urok na mężczyznę. Przykładem jest Pańcia z dzieł Vincenza: po tańcu z nią mężczyźni mieli bólaczki, wymiotowali — ich choroba dla społeczności lokalnej była przykładem choroby powstałej z uroku rzuconego przez piękną „miastową” kobietę<sup>53</sup>. Natomiast Szuchiewicz zwracał uwagę także na nieporządek i brud panujący w gospodarstwach i chałupach we wsiach huculskich:

To samo można i o porządkach w mieszkaniu powiedzieć, gdzie tylko w niedziele i święta ponawieszają czystego odzienia po żerdziach, przykrywają stół czystym obrusem. Podłogę i ściany izby myją zaledwie trzy razy do roku, niektórzy tylko raz przed Wielką nocą! Zważywszy, że w izbie huculskiej żyją, osobiwie zimą, wraz z ludźmi cielęta i jagnięta podścielają Huculi słomę, która gnije nieraz kilka dni, zanim ją zmieniają, nadto że okien w izbie nikt nie otwiera, że dym z pod komina ściele się po izbie, do której zachodzi i smród z tak zwanych prytuł [ ... ]. Skutki tego odbijają się przede wszystkim na dzieciach, które nie mając odpowiedniego odzienia, zniewolone są przez całą zimę w takich izbach przebywać!<sup>54</sup>

Uwagę badaczy przyciągało także traktowanie dzieci jako „wyrobników”, niedbanie rodziców o zdrowie i odpowiednią opiekę potomków. Raimund Kaindl obarczał odpowiedzialnością za taki stan rzeczy kobiety huculskie, które w jego opisach miały nie dbać o domostwo i dzieci. Według badacza to matki były winne wysokiej śmiertelności noworodków i złemu stanowi

<sup>51</sup> В. Гавадзин, *Тема календарного хаосу в етнокультурній традиції Гуцульщини (XX — початок XXI ст.)*, "Карпати: людина, етнос, цивілізація", 2011: 3, s. 216-217.

<sup>52</sup> W. Szuchiewicz, *op. cit.*, s. 39.

<sup>53</sup> W. Śmieja, *Granice idylli. Obraz społecznego i kulturowego usytuowania płci w cyklu „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza*, „Pamiętnik Literacki”, 2010: 101, nr 1, s. 137.

<sup>54</sup> W. Szuchiewicz, *op. cit.*, s. 39.

zdrowia dzieci, np. w 1871 r. wśród huculskich dzieci panowała plaga dyfterytu<sup>55</sup>.

Oprócz syfilisu w huculskich wsiach powszechne były zachorowania na gruźlicę i endemiczne wole<sup>56</sup>. Lekarze w tym okresie pisali o Huculach, że tak nie ufali oni lekarzom, że zanim poszli do takowego, przez ich dom przeszła masa znachorów, molfarów i szeptunów<sup>57</sup>. Podstawą tego braku zaufania wobec lekarzy była m.in. wiara w to, że choroba mogła być np. spowodowana sprzeciwieniem się wartościom wspólnoty, kosmicznego porządku — przykładem było przekonanie górali, że praca w święta jest grzechem. Ponadto w kalendarzu huculskim znajdowało się wiele świąt specyficznych dla regionu, np. „krzywy tydzień” przypadający na ostatni tydzień przed Wielkim Postem, w czasie którego praca np. szycie, przędzenie, praca w lesie, czy zajmowanie się owcami (czyli wszystkie prace, które noszą znamiona „początku”, jak i tworzenia), miały przynosić człowiekowi chorobę, kalectwo bądź nawet śmierć<sup>58</sup>. Kolejnym przykładem była wiara, że pieczenie chleba w piątek powoduje ślepotę, ponieważ tak upieczony chleb zawiera w sobie krew Chrystusa, a jego spożycie jest grzechem<sup>59</sup>. W jednej z opowieści z badań Wołodomyra Hnatiuka orzającego w święto chłopca spotykała kara — 20 lat choroby<sup>60</sup>. Wierzono także, że dziecko spłodzone np. w dniu Zwiastowania Pańskiego będzie kaleką, jak i zwierzęta spłodzone w tym dniu mogą urodzić się martwe bądź z psychicznymi czy fizycznymi defektami. Kaind zaznaczał także, że we wsiach huculskich wierzono, że ciąża, która trwała krócej niż 9 miesięcy, była dla męża znakiem zdrady<sup>61</sup>.

W kulturze ludowej chorobę traktowano jako coś pochodzącego z zewnątrz, nie była ona powiązana z dysfunkcjami ciała czy złymi nawykami. Choroba mogła zostać zesłana przez „złych ludzi”, mogła być też wyrazem dopustu Bożego, ale także pokutą za popełnione winy, czy też przestrożą dla innych. Najczęściej uważano, że choroby pochodzą od złych myśli, czy też wzroku osób, które — świadomie bądź nie — wyrządzają szkodę<sup>62</sup>. Źródło

<sup>55</sup> Р.Ф. Кайндль, *Гуцули: їх життя, звичаї та народні перекази*, Видавництво газети „Молодий буковинець”, Чернівці 2000, s. 15-16.

<sup>56</sup> О.Я. Сорока, *op. cit.*, s. 59.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>58</sup> В. Гавадзин, *op. cit.*, s. 216-217.

<sup>59</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 110.

<sup>60</sup> В. Гнатюк, *Етнографічний збірник*, Т. XII, *Галицько-Руські народні легенди*, Етнографічна комісія Наукового товариства імені Шевченка, Львів 1902, s. 176-177.

<sup>61</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 11.

<sup>62</sup> М. Marczevska, *Ja cię zamawiam... ja Cię wypędzam. Choroba studium językowo-kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2012, s. 81.

większości chorób Huculi widzieli w urokach i klątwach rzucanych przez czarownice i wiedźmy, którymi były stare kobiety po przekwitnięciu. Wierzono, że wiedźmy, oprócz kradzieży krowom mleka, zsyłania chorób i rzucania uroków, zajmowały się także przywoływaniem deszczu i gradu<sup>63</sup>. Naukowa medycyna i odkrycia medyczne były, jak pisał Kaindl, mało znaczące dla górali. Powodem była mała liczba lekarzy w tym regionie, drogie porady lekarskie i leki, ale też brak zaufania do „miastowych”. Rolę ludowych uzdrowicieli pełnili znachorzy i znachorki, którzy potrafili odzęgnać urok, ale także nastawić złamaną nogę, jak i znali się na ziołolecznictwie. Jak pisze Kaindl, czasem górale płacili za leczenie więcej znachorom niż wynosiłaby opłata dla lekarzy, od których Huculi niekiedy nawet nie chcieli brać darmowych leków. Badacz podawał jako powód niewiary w odkrycia medycyny wiarę w stare zwyczaje i w wartości obowiązujące w huculskich wsiach<sup>64</sup>. Jednym z popularniejszych lekarstw używanych przez górali była wódka, którą traktowali jako lekarstwo na febrę, ale także środek na wzmocnienie organizmu. Poza tym we wsiach huculskich na ból głowy stosowano polewanie zimną wodą, na astmę zjedzenie pieczonego serca sroki, natomiast na dyfterie stosowanie świńskich ekskrementów<sup>65</sup>.

W czasie gdy lekarze apelowali o walkę z syfilisem na Huculsczyźnie medycyna ludowa także próbowała walczyć z „francą”, jednak w inny sposób. W Galicji Wschodniej na wsiach nazywana była ona także „durnaja słabost”, „przymiot”, „niczysta boliżn”. Jak pisze Talko-Hryncewicz:

Lud nie rozróżnia objawów kiły od innych chorób i przyczynę powstania jej przypisuje zwykle przeziębieniu, lub urzeczeniu; rzadko tylko więcej postępowi i młodszy, wracając z wojska szukać przyczyny choroby, znajdując ją w zakażeniu.<sup>66</sup>

Odrębne nazwy na syfilis powszechne wśród Huculów świadczą jednak o świadomości co do kiły jako odrębnej jednostki chorobowej, choć możliwe, że sami górale często mylili objawy syfilisu z innymi chorobami.

Jednym z krytyków obyczajów Huculów był Raimund Kaindl, który wielokrotnie określał ich jako ludność której „sprawy moralne stoją na niskim poziomie”. Za wczesną inicjację seksualną odpowiedzialni mieli być dorośli, którzy dawali młodzieży zły przykład<sup>67</sup>. Oprócz tego górale uważali, że stosunki seksualne między małżonkami były niezbędne w małżeństwie, jednak

<sup>63</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 120.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 126.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 128.

<sup>66</sup> J. Talko-Hryncewicz, *Zarys lecznictwa ludowego na Rusi Południowej*, Nakład Akademii Umiejętności, Kraków 1893, s. 261.

<sup>67</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 18-19.

tylko kobieta grzeszyła, odmawiając stosunku seksualnego mężowi. Natomiast mężczyzna, który nie chciał „dotykać swojej żony”, pozbawiał się możliwości poczęcia<sup>68</sup>. W XIX-wiecznych europejskich wsiach „ciała młodych” były bardziej dostępne niż w mieście. Miejsca pozamałżeńskich romansów były rozproszone w przestrzeni, np. w polu, stodole, stogu siana czy piwnicy. Corbin pisze, że częstokroć na europejskich wsiach w XIX w. dotykanie genitaliów dla młodych było mniej nieprzyzwoite niż głęboki pocałunek<sup>69</sup>.

Prowadzący badania na terenie Huculszczyzny Kaindl wspomina także o zwyczaju proponowania przez gospodarza gościowi żony na noc, który miał być powszechny jeszcze na początku XIX w. Kolejnym przykładem „upadku moralnego” według Kaindla były przypadki zapładnianiu córek przez mężczyzn z rodziny, stosowane m.in. jako sposób na bezdzietność młodego małżeństwa. Badacz w rozwiązłości górali widział źródło większości nieszczęść, w tym też syfilisu, który dotykały całe pokolenia<sup>70</sup>. Podobne podejście do kwestii epidemii syfilisu na Huculszczyźnie mieli ówcześni lekarze, np. dr Ludwik Doboszyński, który od 1903 r. kierował szpitalem w Żabie uważał, że rozwiązłość seksualna Hucułów, jak i wczesne i aranżowane śluby były przyczyną rozpowszechnienia się kiły wśród górali<sup>71</sup>.

Syfilis wśród Hucułów przekazywany był w ramach grupy dziedzicznie, np. z matki na dziecko. Tak też przyczyny choroby przedstawione zostały w apokryfie o śmierci św. Jana. Kiła przedstawiona była jako kara dla grzeszników, w szczególności dla tych, którzy mają kontakty seksualne z członkami własnej rodziny. W przypowieści kiła była karą, która spada na miasto po ścięciu św. Jana przez synową cesarza. Św. Jan wypominał królowi utrzymywanie kontaktów seksualnych ze swoją synową i za co został wtrącony do więzienia, synowa cesarza nie tylko postanowiła ściąć świętego, ale przeszła przez miasto z jego głową na tacy. Ci, na których spadła choć jedna z siedemdziesięciu pierwszych kropli Świętego zachorowali na syfilis (uleczalny), kolejne krople powodowały chorobę nieuleczalną. W przypowieści tej kiła stała się karą za cudzołóstwo, kontakty seksualne cesarza z synową, a także karą za grzech popełniony przeciwko prawdzie i brak pokory wobec świętości<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 19-20.

<sup>69</sup> A. Corbin, *op. cit.*, s. 172.

<sup>70</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 19.

<sup>71</sup> A. Kierzek, *Problem kiły na huculszczyźnie na przełomie XIX i XX stulecia*, „Otolaryngologia” 2017: 16 (2), s. 54.

<sup>72</sup> Interesującym odwołaniem do huculskiej opowieści dotyczącej źródła kiły jest prawdopodobne pochodzenie samej nazwy „syphilis”, która wywodzi się z dzieła Girolama Fracastoro pt. *Syphilis, sive morbus gallicus* powstałego w XVI w.. Poemat opowiadał historię pasterza Syphilusa, który za grzech związany z obrazą słońca zostaje ukarany chorobą gnicia ciała (cyt. za: A. Sozańska, *op. cit.*, s. 136).

Podobnie jak wiele epidemii w tym czasie, wśród ludu kiła była traktowana jako kara za grzechy, wystąpienie przeciwko Bogu, jak i przeciwko zasadom wspólnoty. Przez Hucułów syfilis był traktowany jak odrębna jednostka chorobowa, problematyczne było jednak samo rozpoznawanie objawów, profilaktyka i leczenie. Zajmowali się nim zazwyczaj znachorzy, molfarzy, którzy receptury trzymali w tajemnicy. Kaindl podaje przykład sądowego zamknięcia nielegalnego sanatorium dla syfilityków w Stebrach, które było kierowane przez niemającą kwalifikacji kobietę<sup>73</sup>. Jednym ze sposobów leczenia syfilisu w medycynie ludowej na Huculszczyźnie było okadzanie rtęcią, które nawiązywało do terapii przeciwsyfilitycznych popularnych w wielu szpitalach europejskich<sup>74</sup>. Dwuchlorek rtęci zwany „mankuryj” miał szerokie zastosowanie w medycynie ludowej na terenie całej Galicji w lecznictwie kiły i innych chorób wenerycznych. Mankuryj przez Hucułów był spożywany „na wódce” bądź stosowany w maściach np. na bazie świńskiego tłuszczu albo jako środek wziewny — opary rtęci rozlanej na rozżarzone węgle. Jednak jak wspominał Talko-Hryniewicz:

Chory, wśród leczenia rtęciowego, stosując się do ścisłej diety, zwykle bywa głodnym, a że używa leku w wódce w dawkach, które o kilka razy przewyższają obecnie przez racjonalną medycynę używane, nie tylko, że wciąż bywa pijanym, lecz przypadki zatrucia wśród włościan przy podobnym leczeniu należą do zbyt częstych.<sup>75</sup>

Według badaczy w rozpowszechnianiu się syfilisu ważne były także obyczaje dotyczące życia rodzinnego we wsiach huculskich. Jeszcze do końca XIX w. powszechną formą ślubu był ślub cywilny, który opierał się na umowie między rodzinami młodych, dopiero później zaczęły być popularne śluby zawierane „przed Bogiem” w cerkwi. Jeśli we wsi powszechnie wiadano o przedślubnych kontaktach seksualnych jednego z narzeczonych, druga strona mogła wymagać od jego rodziny większych wydatków na przyjęcie weselne<sup>76</sup>. Oprócz tego wśród osób biednych, których nie było stać na wesele, czy osób już raz zameężnych i panien z dziećmi popularne były śluby „na wiarę”, które opierały się na umowach społecznych i nie wiązały się z obrzędami weselnymi<sup>77</sup>. W tych przypadkach górale obiecywali sobie wierność przy grudce soli i dwóch woskowych świecach<sup>78</sup>. Jak podaje Kaindl kobiety wychodziły za

<sup>73</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 127.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>75</sup> J. Talko-Hryniewicz, *op. cit.*, s. 262.

<sup>76</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 27.

<sup>77</sup> Г. Кожоляно, *Сім'я й сімейні відносини на гуцульщині: етнологічний аналіз*, „Карпати: людина, етнос, цивілізація”, 2014: 5, s. 317.

<sup>78</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 32.

mąż w wieku 20-30 lat, natomiast mężczyźni żenili się później — w wieku 30-35 lat<sup>79</sup>. Ivan Krupniakiewicz w krajoznawczym opisie Huculszczyzny jeszcze w 1929 r. podawał, że rodzinne życie górali nie było zbyt uciążliwe. Każdy z mężczyzn musiał mieć *lubaske*, czyli kochankę, a niekiedy zdarzały się także przypadki życia w dwóch związkach, ich zakończenie nie wiązało się z wielkimi emocjami. Autor podaje przykład starego „opryszka” Kycjuka z Żabiego, który mówił, że ma dwie żony. Pierwsza z nich, z którą miał syna i żył 50 lat mieszkała nadal w Żabiu, gdy ten postanowił opuścić dom i na Wołoszczyźnie ożenił się z drugą kobietą, z którą przeżył 12 lat. Interesujące, że stary Hucuł, nie posiadając z drugą żoną dzieci, na starość postanowił podzielić majątek na pół i wrócić do pierwszej żony i syna<sup>80</sup>. Natomiast Szuchiewicz w opisach obyczajowości we wsiach huculskich potwierdzał opinie mówiące o swobodzie seksualnej górali, jednak starał się przy tym być w opisach obiektywnym badaczem:

Jakkolwiek takie zgeneralizowanie opiera się na pojedynczych faktach, trudno zaprzeczyć, że towarzyskie życie u Huculów znacznie wolniejsze, osobliwe w miejscowościach głębiej w górach położonych, jak w Żabiu, Krzyworówni, Jasienowie i indziej, gdzie niektórzy żonaci Huculi utrzymują sobie kochanki (*lubaska*), a zamężne kobiety kochanków (*lubas*); zdarza się i tak, że kobiety huculskie stają się kochankami żydów a bywa i nawet tak, że ojciec żyje na wiarę z córką, a dziadek z wnuczką.<sup>81</sup>

Autor starał się zrozumieć praktyki społeczne związane ze swobodą seksualną, zaznaczał też, że w kulturze huculskiej pozamałżeńskie, jak i kazirodcze kontakty seksualne nie są krytykowane i nie wzbudzają emocji: „Najciekawsze jest jednak to, że takie pożycie nie razi Huculów, uważali je bowiem za całkiem naturalne.”<sup>82</sup> Swobodę seksualną od czasów młodości Kaindl tłumaczył kulturą i organizacją życia. Takie czynności jak: sianokosy na polanach górskich, wypas owiec i miejsca ustronne związane z terenami górskimi powodowały, że od najmłodszych lat Hucuł miał możliwość nawiązywania kontaktów seksualnych<sup>83</sup>.

Pod koniec XIX w. na Huculszczyźnie starzy kawalerowie wynajmowali do pracy w gospodarstwie żonate kobiety, co nie wykluczało także kontaktów z kochankami<sup>84</sup>. Posiadanie kochanki oczywiście traktowane było jako alternatywa dla życia rodzinnego, śluby były planowane przez rodziców i były

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>80</sup> І. Крип'якевич, *Зісторії гуцульщини*, Львів 1929, s. 24.

<sup>81</sup> W. Szuchiewicz, *op. cit.*, s. 56.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>83</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 20.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 32.

transakcjami ekonomicznymi, w ramach których ważne było połączenie ziemi, a nie podobieństwo charakterów, dlatego częstokroć młodzi nie znali się do czasu przybycia starosty na swaty<sup>85</sup>. Jak podawał Kaindl, pieniądze odgrywały także rolę w zdradach małżeńskich — Hucułka, która zdradzała męża z bogatym góralem, przynosiła gospodarstwu zysk, dlatego mężowie w takich przypadkach „nie zauważali” zdrady żony<sup>86</sup>.

Również Oskar Kolberg wielokrotnie zaznaczał w publikacjach, jak ważnym elementem życia na wsiach huculskich była swoboda seksualna<sup>87</sup>. Pisał, że niektórzy Huculi mieli oprócz swoich żon także kochanki, jednak powszechnie wiązało się to z utrzymywaniem kontaktów seksualnych z innymi kobietami, a rzadko kiedy następowało przy tym rozstanie z żoną<sup>88</sup>. Akceptowane przez społeczność formalne rozstania były dość rzadkie i związane z biseksualnością jednego z małżonków bądź stanowaniem zagrożenia życia jednego małżonka wobec drugiego. Wytlumaczeniem dla „odesłania” żony była także jej kłótniowość i niegospodarność. W przypadku rozstania dzieci zostawały z tym małżonkiem, który pozostawał w chacie<sup>89</sup>.

Kolberg, mimo mityzacji Huculów i traktowania ich jako dzikich dzieci natury, które „do przyrody przylgnęły całą duszą pojąwszy jej harmonię”<sup>90</sup> zwracał uwagę na swobodę obyczajów:

O obyczajach Huculów można obecnie powiedzieć, że główny pociąg ich usposobienia zasadza się na wygodnej, jeśli nie powiem gnuśnej pożądlivosti, która w rozlicznych pojawia się skłonnościach, a jako pajęczyna wszelkimi biegami i okresami powszedniego żywota się przewijając, silny wpływ na rozwijanie się ich pojęć miewa. [...] I dlatego mężczyźni to próżniacy, latawce, a kobiety — wytarte, biegliwe zalotnice. Wrodzona lekkomyślność jest obojgu płciom wspólna.<sup>91</sup>

Interesujące, że w szczególności to kobiety były krytykowane przez etnografa za szczególną rozwiązłość i niegospodarność:

Powszechne jest mniemanie, że hucułki, skłonne do rozwiązłości, niedbałe o dom i rodzinę, nie posiadają zgoła z zalet niewieścich wieśniaczki naszej

<sup>85</sup> Г. Кожоляно, *op. cit.*, s. 316.

<sup>86</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 35.

<sup>87</sup> O. Kolberg, *Dzieła Wszystkie, Ruś Karpacka*, cz. 1, T. 54., Ludowa Spółka Wydawnicza, Warszawa — Kraków 1970, s. 47.

<sup>88</sup> Сут. за: Г. Кожоляно, *op. cit.*, s. 318.

<sup>89</sup> Р.Ф. Кайндль, *op. cit.*, s. 35.

<sup>90</sup> O. Kolberg, *op. cit.*, s. 42.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

w Koronie lub na Rusi, że musi to być wszakże prawdą, poważne świadczą nieraz głosy.<sup>92</sup>

Rozwiązłość kobiet powodowała, w mniemaniu Kolberga, wiele złego nie tylko, jeśli chodzi o życie społeczne i moralne, ale także wpływała negatywnie na zdrowie i wygląd góralek:

Mężczyźni dosięgają 80 do 90 lat życia, gdy kobiety ledwo dociągną do 60. Są one wprawdzie już w 14 roku życia dojrzałe, lecz ponieważ zbyt wcześnie wychodzą za mąż lub oddają się rozpucie, przeto już w 30 roku poczynają dostawać zmarszczek i tracić krasę.<sup>93</sup>

O swobodzie seksualnej kobiet przy równoczesnym tłumaczeniu górali pisał także w szkicu etnograficznym Włodzimierz Zawadzki na łamach tygodnika „Kłosa”:

Obyczaje w ogóle są u Hucułów bardzo wolne. Znana jest zalotność Hucułek. Maluje się ona w ich twarzy okraszanej zalotnym uśmiechem i namiętym spojrzem. Myliłby się wszakże, kto by z tego wnosił, że Hucułki celują pięknnością. [...] I owszem, kobiety najczęściej są szpetne, przeciwnie mężczyźni bywają urodziwi, rysów przypominających typ wschodni, cery śnieżnej, ciemnej, świadczącej o gorącości krwi i sile namiętności.<sup>94</sup>

W kontekście pisania o nadmiernej lubieżności Hucułów nie dziwi fakt, że kobiety przedstawiane były jako nieurodziwe. Jest to związane z definiowaniem i wizerunkiem nadmiernego podniecenia, co do którego w XIX w. wierzono, że odciska się na ciele. Twarz rozpustnika miała brzydnąć, policzki miały stawać się zapadające, oczy gasnące bądź przekrwione, wargi wykrzywające się, nos natomiast się rozplaszczał. Człowiek lubieżny był brzydki, upodlony<sup>95</sup>. Opisy brzydkich „z rozwiązłości” Hucułek były znakiem czasu i wyrazem wyobrażeń co do fizycznych skutków swobody seksualnej. Natomiast Wincenty Pol, krytykując zarówno rozwiązłość, alkoholizm i brak higieny u górali, zaznaczał, że brak u kobiet huculskich nawyku utrzymywania w czystości ciała, jak i domostwa spowodowany był ich nadmierną pracą, cięższą niż mężczyzn<sup>96</sup>. Natomiast Szuchiewicz starał się w sposób naukowy wytłumaczyć obyczajowość górali. W próbie racjonalizacji zasad swobody seksualnej panującej we wsiach huculskich autor *Huculszczyzny* posuwa się nawet do argumentów związanych z obrzędowością bądź kulinariami, do rozwiązłości górali przyczyniać się miały:

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>94</sup> W. Zawadzki, *op. cit.*, s. 360.

<sup>95</sup> A. Corbin, *op. cit.*, s. 148.

<sup>96</sup> Cyt. za: J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 96.

Różnorodne obrzędy weselne, pogrzebowe, ostre przyprawy do potraw, znaczne oddalenie chat a tym samym oddalenie od oczów ludzkich, możliwość łatwego ukrycia się w lasach, demoralizacja, jaką szerzą obcy ludzie.<sup>97</sup>

Przyglądając się argumentacji autora przy przedstawianiu czytelnikowi powodów „wolniejszego życia” w huculskich wioskach, autor przedstawia górali w konwencji „dzikich dzieci”, których kultura i otoczenie oddziałuje na praktyki seksualne.

## Zakończenie

Już od XVIII w. górskie tereny Karpat były opisywane jako jeden z największych ośrodków w Galicji zachorowań na syfilis. W medycznych opisach z XIX w. zawarty jest postulat otwarcia szpitali syfilitycznych na terenie Huculszczyzny. Badacze i literaci opisujący życie górali karpaccich na przełomie XIX i XX w. przedstawiali Huculszczyznę jako „słowiańską Atlantyde”, sami górale mieli być ludem wolnym, honorowym, dzielnym i żyjącym przez wieki w kontakcie z naturą. W opisach etnograficznych mityzacji natomiast „wymyka się” kwestia huculskiego zdrowia, jak i plaga zachorowań na kiłę na Huculszczyźnie. W tym przypadku badacze, np. Oskar Kolberg, piszą o „ogólnym upadku moralnym” huculskich wsi, krytykują rozwiązłość górali, widząc w niej przyczynę rozwoju syfilisu, jak i degenerację kolejnych pokoleń<sup>98</sup>. Natomiast inni, np. Włodimir Szuchiewicz, próbują obarczać winą za zbytnią swobodę seksualną i wiążącą się z nią plagę syfilisu kulturę i warunki środowiskowe, w których żyją górale. Według Szuchiewicza oddalenie chat górskich sprzyjało romansom, czy też nadmiernie przyprawione potrawy były dla Huculów afrodyzjakami. Ponadto pojawiają się głosy krytykujące tylko Huculki — Oskar Kolberg pisał, że z powodu rozwiązłości były brzydkie i nie zajmowały się dostatecznie domem i dziećmi. Mimo chęci opisanego w sposób obiektywny życia i kultury huculskich wsi, badacze na przełomie XIX/XX w. ulegali także mityzacji tej krainy, jak pisze Choroszy, autorzy, którzy wytykali góralom pijaństwo i rozwiązłość, równocześnie opisywali ich jako zespolonych z otaczającą ich przyrodą — tym samym władające Hu-

---

<sup>97</sup> W. Szuchiewicz, *op. cit.*, s. 57.

<sup>98</sup> Część z lekarzy winą za rozwój kiły na tym terenie do rozmiarów epidemii obarczyła obyczaje, a nie rozwiązłość górali, np. dr Władysław Tobiczak pracujący w szpitalu w Kosowie pisał, że większość zakażeń Huculów było przypadkiem „kiły niewinnych”, np. zwyczaju przypijania jedną szklanką toastów wśród gości weselnych (cyt. za: A. Kierzek, *Problem kiły na huculszczyźnie na przełomie XIX i XX stulecia*, „Otolaryngologia” 2017: 16, nr 2, s. 54).

cułami determinizmy nabierały cech romantycznych<sup>99</sup>. W walce z syfilisem wśród Hucułów na przełomie XIX/XX w. problemem był fakt, że niechętnie korzystali z pomocy lekarzy, nie tylko z powodu wysokich opłat za praktykę i leki, ale także z powodu braku zaufania dla specjalistów z miasta. Choroby, uroki, na Huculszczyźnie leczyli lokalni uzdrowiacze, którzy mieli własne receptury, np. rtęć mieszaną z wódką miała być środkiem leczniczym na kiłę. Ponadto brak higieny, rzadkie mycie ciała, jak i ubrań i obyczajów: jedzenie ze wspólnej misy, palenie wspólnych fajek sprzyjało zakażeniu kiłą drogą pozapłciową<sup>100</sup>. Walka o zdrowie Hucułów była powiązana z przekonaniem obowiązującym wśród części inteligencji, że Hucułów należy ocalić jako oryginalną i archaiczną grupę etnograficzną, ponieważ jej istnienie stwarza niepodważalny charakter Karpat Wschodnich<sup>101</sup>.

Po apelu dr. Merunowicza o ratowanie Hucułów od syfilisu i badaniach stanu zachorowania wśród górali w 1902 r. wysłano do powiatu kosowskiego 5 lekarzy, natomiast do nadwirniańskiego 4. Po akcji profilaktycznej i zbadaniu Hucułów już w 1906 r. zachorowalność na syfilis na tych terenach zaczęła powoli spadać<sup>102</sup>. Następnie w 1923 r. rozpoczęła się systematyczna walka z kiłą na terenie Huculszczyzny — rząd stworzył bezpłatne poradnie przeciwweneryczne w Peczyńszynie, Mikuliczynie, Pasiecznej, Kosmaczu, Żabim, Hryniawie i Jabłonowie<sup>103</sup>. Hucułów od dalszego rozwoju syfilisu uratowały też odkrycia światowej medycyny — w 1905 r. Fritz Schaudinn odkrył zarazki wywołujące kiłę — krętki blade. Natomiast cztery lata później chemik Paul Ehrlich dostrzegł właściwości arsenu (salwarsan) działającego na zarazki kiły. W II Rzeczypospolitej problem kiły potraktowano niezwykle poważnie, m.in. w Worochcie w czerwcu 1934 r. odbył się Zjazd Higieniczno-Lekarski Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Oprócz zastosowania profilaktyki i leczenia kiły lekarze wskazywali na przymus wprowadzania zmian w higienie i obyczajach Hucułów<sup>104</sup>.

---

<sup>99</sup> J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 119.

<sup>100</sup> A. Kierzek, *op. cit.*, s. 54.

<sup>101</sup> J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 110.

<sup>102</sup> О.Я. Сорока, *op. cit.*, s. 57.

<sup>103</sup> A. Kierzek, *op. cit.*, s. 55.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 57.

*Marcelina Jakimowicz*

**Socio-Cultural Dimension of Epidemia of Syphilis in Eastern Galicia at the Time XIX/XX Century. On the Example of the Hutsul Region**

*Abstract*

In the researchers and writers narratives of the nineteenth-century population of Hutsul villages was portrayed as: innocent, plainly, free, honorable, but also: naive, brutal, wild and promiscuous. Hutsuls treated like a wild children, who need to be protected. In the 19th century an extremely problematic issue for Hutsuls' health was syphilis, which in this area evolved to epidemic disease. Despite the idealization of the character of the Hutsuls, researchers and writers describe the bad health condition and poor hygiene in the Hutsul villages. Article shows the problem the struggle of doctors about the health of mountaineers and attempts at treatment. The text also presents methods of the Hutsuls themselves of combating diseases, as well as the customs of Hutsul culture, including sexual freedom.

*Keywords:* Hutsuls, Eastern Galicia, syphilis, ethnography, XIX century, Eastern Carpathian Mountains.